

Anielskie sprawy w wiosce końca świata.

Ze względu na silny wiatr od morza, strzelista wieża kościoła w Iwęcinnie została wybudowana tak, że jest lekko pochylona ku północy. Widać ją już z daleka, gdy podróżuje się trasą z Koszalina do Darłowa. Przejeżdżając przez wioski rozrzucone wzdłuż tej drogi można odnieść wrażenie, że to przysłowiowy koniec świata. Iwęcino nie jest na tym tle wyjątkiem, choć widok niewielkiego kościoła, malowniczo usytuowanego na pagórku przy wjeździe do wsi, zachęca aby się tam na moment zatrzymać. Kto przejeżdżał przez Iwęcino pod koniec sierpnia 2006 nie uniknął spotkania ze skrzydlatymi aniołami i rogatymi diabłami, od których zaroilo się w całej wsi. Diabły udzielały wskazówek dotyczących spoglądania poza kraniec świata przy pomocy teleskopów. Anioły tymczasem prezentowały zegar słoneczny, który odlicza czas jaki nam jeszcze pozostał. Istoty nie z tej ziemi wiodły podróżnych do „obory czasu i entropii”, gdzie mogli zapoznać się z prawidłami rządzącymi upływem czasu i popaść w zadumę nad przemijaniem...

Jeden dobry pomysł

Iwęcino leży w gminie Sianów w województwie zachodniopomorskim. Od 2005 roku z inicjatywy partnerstwa „Razem” działającego w ramach projektu EQUAL, powstaje tam wieś tematyczna. Przedsięwzięcie to ma na celu poszukiwanie nowych sposobów życia i zarabiania na wsi, poprzez ułatwienie mieszkańcom przejścia do funkcjonowania w ramach gospodarki kreatywności. Proces ten ma ułatwić temat rozwojowy wsi, w okół którego będą powstawały produkty i usługi, które dając nowe źródła zarobku, będą również powodem do uczenia się w działaniu. Nad określeniem tematu rozwojowego Iwęcina pracowali przedstawiciele społeczności lokalnej wraz z członkami partnerstwa „Razem”. Pracy nad strategią towarzyszyły następujące pytania.

- Koszty inwestycji – jak duże nakłady finansowe i społeczne należy ponieść, aby wdrożyć dany kierunek specjalizacji. Jak długi będzie okres, w którym zacznie on przynosić zyski?
- Konkurencyjność – jaki poziom konkurencyjności wsi zapewnia dany pomysł na specjalizację w sferze lokalnej, krajowej i światowej?
- Szerokość pola znaczeń – jak bogaty jest dany pomysł na temat rozwojowy, pod względem związanych z nim inspiracji i odniesień do zasobów lokalnego i światowego dziedzictwa kulturowego?

Początkowo wśród pomysłów, zgłaszanych przez mieszkańców Iwięcina przeważały koncepcje rozwoju wsi związane z produkcją rolną i prostymi usługami. Na bazie przyjętych wcześniej kryteriów, szybko dało się zauważyć, że taki kierunek rozwoju wymagał by dużych inwestycji, nie zapewniając przy tym wystarczającego poziomu konkurencyjności. Dalsze pomysły dotyczyły konwencjonalnie rozumianej turystyki wiejskiej. Analizowano na tym etapie idee połączenia Iwięcina kanałem z jeziorem Bukowo i stworzenia niedaleko wsi przystani żeglarskiej, wykorzystania świetlicy wiejskiej do świadczenia usług rozrywkowych, rozwoju agroturystyki. Osiągnięto by tą drogą nieco wyższy poziom konkurencyjności. Pole znaczeń – odniesień do zasobów kulturowych, pozostawało jednak zbyt wąskie, aby uznać ten kierunek rozwoju za umożliwiający przejście do funkcjonowania w ramach gospodarki wiedzy i kreatywności.

Dalszych pomysłów na specjalizację wsi poszukiwano w obszarze dziedzictwa kulturowego. Punktem wyjścia dla tych poszukiwań było przypomnienie przez uczestników warsztatów imprezy p.n. „Koniec świata w Iwięcinie”, która odbyła się 5 lipca 2003. Była to promocja książki H. Romanika i Z. Pacholskiego pod tym samym tytułem [Romanik H., Pacholski Z. (2003) *Koniec świata w Iwięcinie*. Agencja Photo Design Zdzisław Pacholski, Koszalin.]. Jeden z uczestników spotkania zasugerował, że specjalizacja wioski może dotyczyć zagadnienia końca świata. Po dłuższej dyskusji uczestnicy spotkania przyjęli taki temat specjalizacji. Analiza koncepcji wskazała, że przy minimalnych inwestycjach daje ona wysoki poziom konkurencyjności i szeroki zakres pola odniesień. Dodatkowym czynnikiem przemawiającym za tym rozwiązaniem był jego związek z polichromią „Sąd ostateczny” pokrywającą sufit iwięcińskiego kościoła.

Wspólne dziedzictwo

Kościół w Iwięcinie stanowi obiekt dumy mieszkańców. Został zbudowany przez Cystersów z Bukowa Morskiego pod koniec XIV w. Dawniej otoczony był cmentarzem, po którym pozostał mur z trzema drewnianymi bramami. Mówi się, że każda z nich przynależy mieszkańcom jednej z korzystających z kościoła wsi: Iwięcina, Wierciszewa i Bielkowa. Mury świątyni otaczają sacrum – przestrzeń wyjętą z ram ziemskiego czasu i przemijania. Może dlatego zachowało się tam tak wiele śladów dawnych czasów, kolejnych końców i początków świata. Na ścianach bieleją krzyże Zakonu Kawalerów Maltańskich, a na tablicach ufundowanych niedawno przez wiernych można przeczytać imiona i daty urzędowania wszystkich proboszczów parafii. Spis obejmuje zarówno protestanckich jak i katolickich gospodarzy świątyni.

O Końcu i Początku opowiada obraz pokrywający strop kościoła. Polichromia ta nosi tytuł „Sąd Ostateczny”. Powstała w XVII w. Jej fundatorami byli Katarzyna Maria von Bulgrin (dziedziczka z pobliskiego Rzepkowa) oraz pastor Malichius. Tematem malowidła jest Dzień Pański. Ma ono strukturę cykliczną. Przedstawia cykl życia na wsi, zamyka się w ramach czasowych od świtu do zmierzchu i opowiada historię zbawienia od stworzenia do końca świata. Charakterystycznymi postaciami w przedstawieniu sądu ostatecznego są diabły: diabeł z twarzą ówczesnego wójta, ponoć wyjątkowo nie lubianego we wsi; oraz diabełek pomorski – z rybim ogonem. W tej części obrazu można też zobaczyć nieszczęsne dusze potępione (płci żeńskiej) tonące w piekielnym ogniu i w beczkach z siarką.

W relacji z badań terenowych, prowadzonych w Iwęcinnie w latach 60 ubiegłego wieku, Józef Bursza pisze: *Istnienie we wsi kościoła przypominającego kościoły z dawnych miejsc zamieszkania uczyniło już w pierwszych latach osiedlenia obraz wsi bardziej swojskim*. Kościół, według niego, wzbudzał uczucie przywiązania zarówno u osób wierzących, jak i u zadeklarowanych ateistów [Burszta J., Jasiewicz Z. 1962. *Zderzenie kultur na Ziemiach zachodnich i Północnych w świetle materiałów ze wsi koszalińskich*. (w:) Polska Sztuka Ludowa, nr 4.]. Na podstawie obserwacji prowadzonych obecnie można stwierdzić, że traktowanie świątyni w kategoriach nie tylko miejsca kultu, ale jako swoistego dobra wspólnego – skarbu całej wsi, utrzymuje się do dzisiaj. Kościół jest obiektem dumy Iwęcinian, a wysiłki podejmowane w celu renowacji malowideł i ołtarza budują u nich poczucie wspólnoty. Urząd kościelny, przekazywany w jednej z rodzin z pokolenia na pokolenie, uważany jest za funkcję prestiżową. Kościół jest elementem dziedzictwa kulturowego, który wyróżnia Iwęcino na tle innych wsi w regionie.

Letnia Akademia Artystów Społecznych

Po określeniu tematu rozwojowego wsi przyszedł czas na poszukiwanie bazujących na nim pomysłów na zarabianie. Służyło temu zorganizowanie w Iwęcinnie Letniej Akademii Artystów Społecznych. Spotkanie to odbyło się w sierpniu 2006 roku. Uczestniczyli w nim studenci socjologii, filozofii, etnologii i astrofizyki zainteresowani różnymi wymiarami zagadnienia końca świata i działacze społeczni, którzy chcieli zapoznać się z ideą wsi tematycznej. Uczestnicy warsztatów wraz z mieszkańcami wsi pracowali przez tydzień nad opracowaniem oferty edukacyjno – rozrywkowej wsi końca świata, którą następnie przetestowano podczas imprezy RAJ Iwęcino w sobotę 19 sierpnia 2006 roku. Festyn składał się z wielu atrakcji, w których przeprowadzeniu pomogły różnorakie umiejętności i pasje zaangażowanych w jego przygotowanie osób.

Uczestnicy warsztatów zajmujący się astronomią przygotowali w sadzie za szkołą dostrzegalnę niebieską, czyli miejsce o dobrej widoczności, w którym można stabilnie ustawić teleskopy. Została ona wyposażona w tablice informacyjne prezentujące kalendarz obserwacji. Podczas festynu były tu prowadzone krótkie lekcje poglądowe o naturze obserwacji i budowie teleskopów. W dzień można było przez nie zobaczyć kurka na kościelnej wieży (logo wsi końca świata).

Inna grupa wolontariuszy przerobiła nieużywaną oborę w jednym z gospodarstw na „oborę czasu i entropii”. Wraz z właścicielami gospodarstwa posprzątało ją i przygotowano w niej interaktywną ekspozycję. Była ona próbą oddania istoty przemijania, upływu czasu poprzez prezentację tego zjawiska w różnych wymiarach. Na wystawie można było zobaczyć fotografie wybranych miejsc w Iwięcinie z czasów powojennych i współczesnych. Były też sprzęty gospodarstwa domowego z dawnych czasów, oraz ekspozycja prezentująca historię osadnictwa w Iwięcinie. W komórce przygotowano komorę deprywacyjną, czyli zaciemnione i wyciszone pomieszczenie. Ciekawscy mogli w nim sprawdzić różnicę między swym czasem wewnętrznym a zegarowym. Wśród atrakcji wystawy była też instalacja w postaci piramidy ze starych cegieł. Ustawili ją dzieci z Iwięcina w celu zaprezentowania w jaki sposób „entropia zżera piramidę”. W oborze ustawiony był również ekran, na którym wyświetlano filmy poklatkowe, jako przykład „manipulacji czasem”.

Uczestnicy warsztatów i młodzież z Iwięcina przygotowali grę detektywistyczną. Była to gra terenowa, której uczestnicy wędrowali po całej wsi rozwiązując łamigłówki by uzyskać wskazówki pomocne do odkrycia tajemnicy pastora Malichiusa. Ów duchowny zamówił malowidło „Sąd ostateczny” pokrywające sufit kościoła w Iwięcinie. Ukrył tam ponoć jakiś sekret. Mogli go poznać tylko ci, którzy byli na tyle sprytni aby rozwiązać wszystkie zagadki, i na tyle szybcy, że wykonali zadanie przed innymi.

W czasie festynu skonstruowano mini układ słoneczny. Przygotowując szlak planet nałożono plan układu słonecznego, pomniejszony w odpowiedniej skali na przestrzeń Iwięcina. Za słońce przyjęto zegar słoneczny wybudowany przed szkołą. Każda planeta oznaczona była chorągiewką. Ustawiono też przy nich tablice z podstawowymi informacjami. W przyszłości szlak planet zostanie wzbogacony o informacje związane ze znaczeniem ciał niebieskich przypisywanym im w różnych kulturach.

Goście przybyli na festyn mieli okazję zwiedzać kościół. Do roli przewodników przygotowała się młodzież z Iwięcina. Zwiedzający byli oprowadzani po świątyni przez anielice, które specjalnie na tę uroczystość zstąpiły z obrazu. W ich rolę wcieliły się mieszkanki Iwięcina przebrane w stroje aniołów wypożyczone z Bałtyckiego Teatru

Dramatycznego w Koszalinie. Program zwiedzania przygotował kościelny, który zna kościół jak własną kieszeń. Anioły i diabły można też było spotkać na ulicach Iwęcina – dzieci i dorośli zakładali przygotowane specjalnie na tę okazję rogi lub skrzydła. Do Iwęcina przybyły też drewniane diabły przywiezione przez rzeźbiarza z Bobolic, jako część jego kolekcji. Na festyn zaproszono również kowala z pobliskiego Malechowa, który prezentował tajniki swego fachu.

W festynie RAJ Iwęcino uczestniczyło około 500 osób. W organizacji imprezy zaangażowało się 25 mieszkańców wsi i 25 wolontariuszy z zewnątrz. W organizacji pomagali nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Iwęcinie, Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna i Sołtys. Wraz z mieszkańcami przetestowano usługi edukacyjno – rozrywkowe, które wejdą w skład oferty wsi końca świata. Mieszkańcy Iwęcina uznali, że festyn był udany. Spowodowało to, że pojawiły się nowe osoby, chcące zaangażować się do działań wokół tworzenia wsi końca świata. Relacja z imprezy została nadana przez program 3 TVP. Wśród mieszkańców Iwęcina podniosło to poczucie wartości tego co robią. Przez czas trwania festynu nie ustawał ruch w całej wsi. Zwiedzający chodzili po gospodarstwach, w których przygotowano dla nich atrakcje i prowadzono różne zajęcia. Pozwoliło to mieszkańcom spojrzeć na swoją wieś z innej strony – jako na miejsce niezwykle i godne zainteresowania osób z zewnątrz.

Wydarzenia, które miały miejsce podczas Letniej Akademii Artystów Społecznych rozpoczęły tworzenie w Iwęcinie wioski końca świata. Mieszkańcy wsi mieli dzięki nim sposobność spojrzeć na własne dziedzictwo kulturowe, jako na kapitał potrzebny do funkcjonowania w gospodarce kreatywności. Osoby, które przyjechały na warsztaty, znalazły w Iwęcinie intrygującą przestrzeń dla rozwijania swoich pasji i zainteresowań. Wiatr przemian wciąż wieje, może jest to sposób aby poradzić sobie z nim tak sprytnie, jak zrobili to budowniczy wieży kościelnej, która do dziś opiera się wichrom morskimi?

Piotr Idziak